

# Narasta konflikt wokół warmińsko-mazurskiej sieci regionalnej



**Kto jest operatorem infrastruktury warmińsko-mazurskiej sieci regionalnej? Spółka Otwarte Regionalne Sieci Szerokopasmowe (ORSS), której Urząd Marszałkowski woj. warmińsko-mazurskiego wypowiedział umowę na zarządzanie nią, powinna przekazać ją w ciągu sześciu miesięcy województwu, ale odmawia uznania tego wypowiedzenia i twierdzi, że dalej będzie świadczyć usługi klientom. Można się spodziewać, że sprawa znajdzie finał w sądzie.**

Licząca około 2,2 tys. km sieć regionalna na Warmii i Mazurach powstała kosztem 327 mln zł (głównie funduszy unijnych) w ramach partnerstw publiczno-prywatnego. Za budowę odpowiadała zależna od giełdowego Hawe spółka Otwarte Regionalne Sieci Szerokopasmowe (ORSS), która w ramach kontraktu miała być też przez 10 lat operatorem sieci szkieletowo-dystrybucyjnej, odpowiedzialnym za utrzymywanie światłowodów i dzierżawienie ich telekomom.

## Szereg zarzutów wobec operatora

W opinii województwa jednak operator mało efektywnie zarządzał siecią regionalną i nie wykorzystywał jej potencjału. Co więcej, województwo miało nie otrzymywać od ORSS potrzebnych mu informacji. Województwo wezwało ORSS do usunięcia „licznych i poważnych naruszeń wykonywania umowy w zakresie operowania infrastrukturą”. Efektem napięć na linii ORSS- województwa warmińsko-mazurskie, było [wypowiedzenie umowy](#) przez urząd operatorowi w połowie grudnia.

Województwo motywując decyzję przedstawiło całą serię naruszenia warunków umowy przez ORSS. Wśród nich było wykorzystywanie przez operatora składników majątkowych wniesionych przez województwo składających się na sieć telekomunikacyjną powstałą w ramach umowy PPP w sposób oczywiście sprzeczny z przeznaczeniem określonym w Umowie PPP, a to poprzez: pozbawienie węzłów zasilania w energię elektryczną, demontaż urządzeń w węzłach dystrybucyjnych. Inny zarzuty to nie zapłacenie przez ORSS czynszu dzierżawnego za rok 2016 czy niewykonanie obowiązku zapewnienie wobec województwa warunków SLA w zakresie czasu reakcji na awarię oraz czasu usunięcia awarii.

## ORSS: zarzuty są wysane z palca

ORSS nie zgadza się z tymi zarzutami i uważa, że złożone przez zarząd województwa oświadczenie jest nieskuteczne, a tym samym Umowa PPP nadal obowiązuje, ze wszystkimi tego konsekwencjami.

ORSS w opublikowanym oświadczeniu przyznaje, że 15 grudnia 2016 roku otrzymały dokument pod nazwą „Oświadczenie Podmiotu Publicznego o Rozwiązaniu Umowy”.

Zarząd ORSS jednak zupełnie nie zgadza się wymienionymi w nim „rzekomymi” naruszeniami w zakresie realizacji przez operatora obowiązków wynikających z umowy o partnerstwie publiczno - prywatnym.

*- Zarząd spółki informuje, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy wielokrotnie wyczerpująco i merytorycznie odnosił się do formułowanych przez urzędników Urzędu Marszałkowskiego zarzutów odnoszących się do rzekomego*

niewywiązywania się przez ORSS z jej obowiązków wynikających z Umowy PPP, zwracając się z prośbą, aby Zarząd Województwa powstrzymał się od formułowania nieuprawnionych zarzutów oraz podejmowania działań, które mogłyby negatywnie wpłynąć na realizację Umowy PPP – oświadcza ORSS

Zdaniem zarządu ORSS sposób realizacji umowy PPP jest wynikiem niewypłacenia należnego spółce wynagrodzenia w wysokości ponad 64 mln zł (przekazane do depozytu sądowego), za co w pełni odpowiada zarząd województwa warmińsko – mazurskiego. W opinii ORSS projekt realizowany na podstawie ustawy o partnerstwie publiczno – prywatnym od początku nie miał wiele wspólnego z zasadą partnerstwa, a partner prywatny w wyniku działań partnera publicznego nie mających oparcia w umowie PPP rozpoznał straty w wysokości nie mniejszej niż 67 mln zł oraz może utracić prawo do pobierania pożytków w przyszłości w wysokości kilkuset milionów złotych.

ORSS stwierdza, że jeszcze w styczniu 2016 roku spółka wpłaciła w gotówce kwotę 5 mln zł tytułem zabezpieczenia należytego wykonania Umowy PPP i formułowała do zarządu województwa wnioski o odroczenie płatności stałego czynszu dzierżawnego, do czego była uprawniona na mocy Umowy PPP.

*- Całkowicie bezpodstawne pozostają zarzuty wobec ORSS o rzekomym niewykonywaniu Umowy PPP, a wręcz przeciwnie, ORSS pomimo nieotrzymania należnego wynagrodzenia realizuje Obowiązek Zapewnienia Dostępu do sieci szerokopasmowej zgodnie z ofertą zatwierdzoną w roku 2015 przez Urząd, o czym świadczy m. in. to, że klienci ORSS mają świadczone usługi w trybie ciągłym – zapewnia ORSS.*

W oświadczeniu wyjaśnia też, że prowadzone przez ORSS prace na sieci związane z przeniesieniem urządzeń do transmisji danych do bezpiecznego magazynu są wyrazem najwyższej dbałości o powierzony przez urząd majątek i prowadzone były w celu oczywistej konieczności obniżenia kosztów zarządzania siecią szerokopasmową. Kwestie te według ORSS miały być omawiane z urzędnikami województwa co najmniej od połowy roku 2015, kiedy taką potrzebę spółka zakomunikowała.

Według ORSS również zarzut dotyczący neutrzymywania zasilania niektórych węzłów w energię elektryczną jest całkowicie bezzasadny. To dlatego, że ORSS realizując umowę PPP jest zmuszona do ograniczenia kosztów i w przypadku w którym węzły nie są wykorzystywane do świadczenia usług, całkowicie naturalnym jest obniżenie kosztów utrzymania dostaw energii elektrycznej, do czego ORSS ma pełne prawo zgodnie z umową PPP.

*- Sieć jest utrzymywana zgodnie ze standardami rynku operatorskiego, a zarzut o rzekomym niewykonywaniu napraw sieci w reżimie czasowym SLA nie dotyczy fragmentów sieci, na której ORSS nie świadczy usług, co potwierdza m.in. praktyka na rynku usług telekomunikacyjnych. Zarzuty dotyczące niepoddawaniu się kontroli są jedynie skutkiem arbitralnych twierdzeń Partnera Publicznego wobec oczywistych faktów przeprowadzania takich kontroli w siedzibie Spółki oraz w miejscu wykonywania umowy – stwierdza ORSS.*

Informuje, że jeszcze w dniu 8 grudnia 2016 roku pracownicy ORSS wspólnie z przedstawicielami urzędu dokonali kontroli polegającej na wykazaniu możliwości świadczenia usług dostępu do Internetu w węzłach, w których zdemontowane były urządzenia Alcatel-Lucent, dowodząc faktu, że urządzenia te są całkowicie zbędne na obecnym etapie.

*- Tym samym wobec nieprawdziwych zarzutów formułowanych względem ORSS, spółka oświadcza, iż złożone przez Zarząd Województwa oświadczenie jest nieskuteczne, a tym samym Umowa PPP nadal obowiązuje, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Wobec zaistniałej sytuacji Zarząd Spółki jednocześnie informuje, iż Spółka działa bez zakłóceń oraz świadczy Obowiązek Zapewnienia Dostępu dla swoich klientów na dotychczasowych zasadach. Zarząd Spółki zapewnia, iż podejmie wszelkie kroki w celu ochrony interesów klientów, którym ORSS świadczy usługi dostępowe – kończy oświadczenie ORSS.*

## **Klienci nie do końca zadowoleni z ORSS**

Korzystający z usług ORSS operator w rozmowie z Radiem Olsztyn mówił jednak, że z jakości obsługi klientów przez ORSS na Warmii i Mazurach nie jest najlepiej.

*- Często zdarzały się przerwy w świadczeniu usług, nie było wtedy dostępu do Internetu. ORSS nie potrafił się z tego wytłumaczyć. Zdarzało się, że awarie występowały w oddalonych od siebie punktach, dlatego podejrzewam, że mogło być wyłączone zasilanie niektórych urządzeń – mówił Radiu Olsztyn właściciel firmy Macrosat Krzysztof Kacprowicz. Jak dodaje, trudno było także podłączyć się do sieci, choć celem inwestycji było podłączenie jak największej liczby lokalnych operatorów.*

~~=Odnosiłem wrażenie, że ORSS nie chce sprzedawać nam dostępu do sieci. Nienaturalnie długo trwało ustalanie~~

---

*cenników i warunków podłączenia. Normalnie, gdy współpracujemy z innymi operatorami, trwa do tydzień, niekiedy dwa tygodnie. W przypadku ORSS potrafiło to trwać 3-4 miesiące – mówił rozgłośni Krzysztof Kacprowicz.*

### **Nieopłaceni podwykonawcy**

Osobnym problemem na Warmii i Mazurach pozostaje cały czas nierozliczenie podwykonawców, którzy budowali tę sieć. Jak informowała niedawno Rzeczpospolita Łączpol i Elbląskie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych chcą w tej sprawie złożyć pozew sądowy przeciwko ORSS, spółce Hawe Budownictwo, z którą miały umowę oraz przeciwko samemu województwu. Przedstawiciel tych firm mówi też gazecie, że Hawe Budownictwo na wieść o przygotowywanym pozwie przedstawiło kwoty obciążeniowe, czyli dokumenty wyliczające błędy wykonawstwa na kwotę równą tej, której budowlańcy domagają się z depozytu.

Marek Jaślan

Zdjęcie: Photogencia